

Stanisław Świrko

Rozmowa z dr Stanisławem Rutkowskim

Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 8, 149-156

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROZMOWA Z DR STANISŁAWEM RUTKOWSKIM

Opracował *Stanisław Świrko*

Pytanie: Panie Profesorze, w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza istnieje powszechna opinia, że jest Pan jednym z najstarszych jego członków — czy tak jest istotnie? — i czy mógłby Pan podać datę roczną swego wstąpienia do tej zasłużonej placówki naukowej?

Odpowiedź: Chyba tak jest rzeczywiście. Wstąpiłem do Towarzystwa Literackiego we Lwowie w roku 1912, tj. przeszło sześćdziesiąt lat temu, razem ze starszym nieco ode mnie kolegą uniwersyteckim Władysławem Szyszkowskim. Nazwiska nasze znajdują się w spisie członków *Sprawozdania z czynności Wydziału Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza we Lwowie za lata 1911 - 1913*.

P: Niewątpliwie podana data nie jest początkiem Pańskiego zainteresowania się Towarzystwem — jakie więc przyczyny czy okoliczności poprzedziły wstąpienie Pana w jego szeregi?

O: Przyczyna była istotna. W pierwszych latach swego życia straciłem oboje rodziców i wychowywałem się u swego wuja, Józefa Słotwińskiego, który był polonistą i dyrektorem gimnazjum w Jaśle oraz członkiem Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. W roku 1912 wuj przeszedł właśnie na emeryturę i podarował mi wówczas wszystkie tomy „Pamiętnika Literackiego” począwszy od 1902 r. Postanowiłem pójść w ślady wuja i wstąpiłem do Towarzystwa. Byłem wtedy na drugim roku studiów uniwersyteckich.

P: Który z ówczesnych profesorów lwowskich, działających czynnie w Towarzystwie, wywarł największy wpływ na Pana i dlaczego?

O: Prezesem Towarzystwa Literackiego był wówczas prof. Józef Kallenbach. Byłem słuchaczem jego seminarium i pod jego kierunkiem przygotowywałem ćwiczenia i wybrane tematy seminaryjne. Z tych też względów wpływ prof. Kallenbacha na mnie był stosunkowo największy. Sprawy te zaważyły oczywiście na moim uczestnictwie w Towarzystwie.

P: Czy charakter ówczesnego Towarzystwa Literackiego różnił się, zdaniem Pana, od profilu obecnej naszej organizacji i w czym widziałyby Pan zasadnicze różnice?

O: Główna różnica polegała na tym, że działalność ówczesnego Towarzystwa Literackiego ograniczała się przeważnie do Lwowa i miast najbliższych. Nawet Kraków nie posiadał w owe czasy oddziału Towarzystwa. Zarząd Główny Towarzystwa, zwany wtedy Wydziałem, koncentrował swe wysiłki przede wszystkim na wydawaniu „Pamiętnika Literackiego” oraz na organizowaniu prelekcji na wspomnianym już, szczytym terenie Lwowa i okolic. Jeśli jednak chodzi o przynależność członkowską do Towarzystwa, to zakres ten, choć ilościowo skromniejszy, był chyba jednak znacznie bogatszy niż w obecnej naszej organizacji.

Do Towarzystwa należeli wówczas nie tylko poloniści ale również pracownicy naukowcy lub tylko miłośnicy z innych dziedzin kultury narodowej i to tak z kraju jak i z zagranicy. Dla przykładu można wymienić takie nazwiska jak na przykład Dawid Abramowicz ze Lwowa, Aleksander Brückner z Berlina, Zygmunt Celichowski z Kórnika pod Poznaniem, Ignacy Dembowski ze Lwowa (przewodniczący Rady Krajowej), Stanisław Dobrzycki z Fryburga, Stanisław Pigoń z Prokocimia, Roman Pollak z Orłowej (Śląsk Cieszyński), Stanisław Ptaszycki z Petersburga, Kazimierz Sławiński z Łodzi, hr. Zdzisław Tarnowski z Dzikowa, Zygmunt Zaleski z Warszawy, Stanisław Zathay z Krakowa itp.

Prawa członków Towarzystwa miały również dyrekcje różnych gimnazjów, bibliotek i organizacji, a wśród nich Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu czy nawet „the Polish Daily Zgoda” z Chicago. Nie bez znaczenia był też liczny udział w szeregach Towarzystwa młodzieży studenckiej.

W sumie lista członków Towarzystwa np. w latach 1911 - 1913 wynosiła około 350.

P: Jak przedstawia się Pańska przynależność do Towarzystwa Literackiego w okresie I wojny światowej?

O: Po wybuchu wojny światowej i zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie (wrzesień 1914 r.) działalność Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza została oczywiście zawieszona. Wyjechałem wówczas z rodziną do Wiednia i tam, dzięki poparciu rektora Uniwersytetu Lwowskiego prof. Kazimierza Twardowskiego, zapisałem się na IV rok studiów uniwersyteckich. W 1915 r. zostałem zmobilizowany do armii austriackiej w służbie pozafrontowej i przez 2 lata pełniłem funkcję kierownika kancelarii w obozie dla internowanych Serbów w Górnej Austrii.

P: Kiedy ukończył Pan studia wyższe i czy temat Pańskiej pracy doktorskiej miał jakiś związek z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza?

O: Po powstaniu Odrodzonego Państwa Polskiego wstąpiłem do armii polskiej, a później uzyskałem w 1918 r. urlop na dokończenie wyższych studiów. Czas ten wykorzystałem na uzupełnienie i poprawienie mojej roz-

prawy seminaryjnej w Uniwersytecie Lwowskim pt.: „Prace historyczne Adama Mickiewicza”, która została przyjęta jako praca doktorska. Po złożeniu obowiązujących egzaminów uzyskałem w maju 1919 r. dyplom doktorski.

P: Kiedy i gdzie rozpoczął Pan Profesor swą pracę pedagogiczną i polonistyczną?

O: Pracę pedagogiczną i polonistyczną rozpocząłem w Siedlcach we wrześniu 1919 r., tuż po zdemobilizowaniu mnie z armii polskiej, w Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego.

P: Czy mógłby Pan Profesor scharakteryzować pokrótce pierwszy okres tej pracy?

O: Owszem. Warunki pracy w pierwszych latach były bardzo trudne, szczególnie z powodu braku odpowiedniego budynku szkolnego. Gimnazjum mieściło się w kamienicy czynszowej adaptowanej dla potrzeb szkolnych. Poważne trudności powodował również brak odpowiednio wykwalifikowanej kadry pedagogicznej. Nauczycieli z wyższym wykształceniem było zaledwie kilku, większość miała ukończone jedynie studia średnie. Gimnazjum składało się z 2 oddziałów: matematyczno-przyrodniczego i humanistycznego. Dyrektorem gimnazjum był Mieczysław Asłanowicz, chemik z wykształcenia, cieszący się uznaniem młodzieży i bardzo życzliwy wobec wszystkich nauczycieli. Kierował przede wszystkim klasami matematyczno-przyrodniczymi, natomiast cały dział humanistyczny, sprawy pedagogiczne i polonistyczne — wszystko to spoczywało na mojej głowie. Otrzymałem przy tym duży przydział zajęć szkolnych w wyższych klasach gimnazjalnych (V - VIII), opiekę nad biblioteką nauczycielską i uczniowską oraz nad redagowanym w gimnazjum czasopiśmie uczniowskim „Ku światłu”. Po dwóch miesiącach pracy doszły nowe obowiązki: prowadzenie kursów maturalnych dla osób wojskowych i byłych wojskowych.

Praca ta w sumie zajmowała cały dzień i kończyła się nierzadko o godz. 9 wieczór; nie dawała przy tym korzyści materialnych, gdyż był to okres pogłębiającej się stale inflacji ówczesnej marki polskiej.

W roku 1923 dokonano formalnego podziału szkoły na dwa odrębne gimnazja: matematyczno-przyrodnicze im. Stanisława Żółkiewskiego, obejmujące 8 klas, i humanistyczne im. Bolesława Prusa, liczące klas 11. Otrzymałem wówczas nominację na dyrektora gimnazjum im. B. Prusa.

P: Czy w okresie pobytu Pańskiego w Siedlcach były organizowane jakieś formy pracy naukowej i popularyzacyjnej zbliżone do działalności obecnego Towarzystwa Literackiego?

O: Były i nawet liczne, chociaż nie pod bezpośrednim patronatem Towarzystwa Literackiego. Akcja odczytowa rozpoczęła się już w 1921 r.

w ramach Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych. Odczyty były publiczne i bezpłatne, wygłaszane bezinteresownie przez prelegentów miejscowych i przyjezdnych. Wspomnieć tu można przykładowo o prelekcjach: Bolesław Gawecki, „Filozofia teoretyczna B. Prusa”; Adam Kryński, „Język ojczysty a wychowanie młodzieży”; Romana Pachucka, polonistka z gimnazjum żeńskiego im. Królowej Jadwigi, wygłosiła kilka odczytów z zakresu historii literatury polskiej.

W listopadzie 1932 r. powstała w Siedlcach z mojej inicjatywy przy miejscowym Kole TNSW oddzielna Sekcja Polonistyczna, która w kwietniu 1933 r. przekształciła się w Podlaskie Koło Polonistów z siedzibą w Siedlcach. Koło to zrzeszało polonistów północnej części Okręgu Szkolnego Lubelskiego, a mianowicie powiaty: Biała Podlaska, Leśna Podlaska, Łuków, Międzyrzecz, Radzyń, Siedlce, Sokołów, Węgrów. Kierownictwo Koła powierzono mnie.

Podlaskie Koło Polonistów dzieliło się na dwie sekcje: 1. nauczycieli szkół średnich i zawodowych, 2. szkół powszechnych. Ogółem zrzeszało 26 polonistów, w tym 12 z Siedlec. Utrzymywało ono stałe kontakty z Towarzystwem Przyjaciół Nauk w Lublinie oraz z Klubem Polonistów w Warszawie i organizowało akcję odczytową. Dla przykładu można wymienić kilka odczytów: W. Szyszkowski, „Zainteresowania literackie dzieci i młodzieży”; J. Saloni, „Jak realizuję nowy program w kl. I-iej”; Adamówna, „Teatr szkolny” itp. W roku 1934 Podlaskie Koło Polonistów przygotowało w Siedlcach specjalną uroczystość na uczczenie setnej rocznicy wydania *Pana Tadeusza* i in. (por. „Pamiętnik Lubelski” t. 2, Lublin 1935, s. 324).

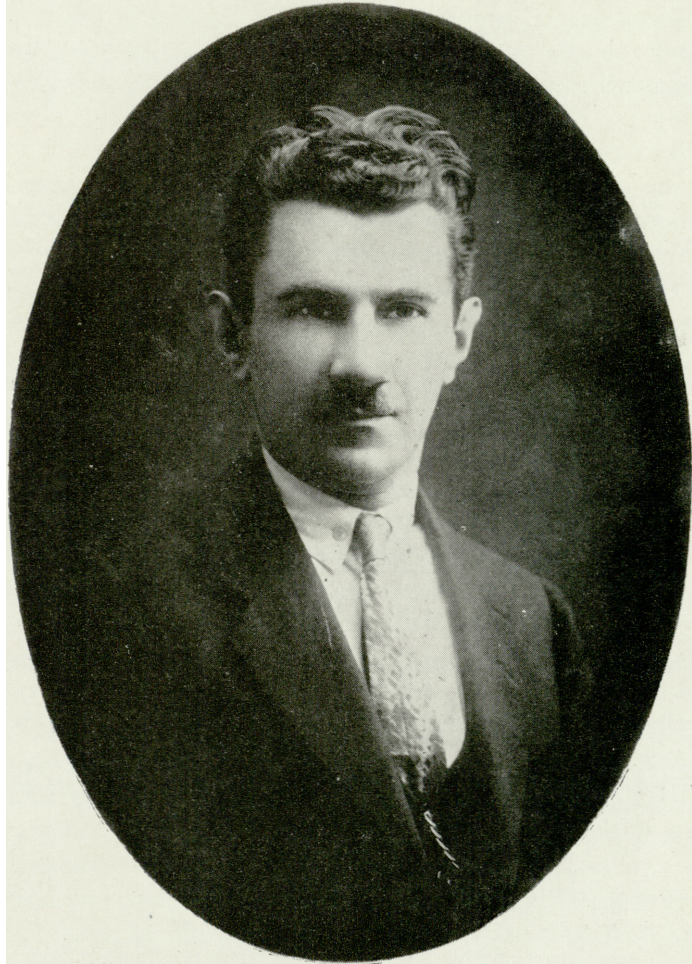
W roku 1936 członkowie Koła wzięli żywy udział w referatach i lekcjach pokazowych zorganizowanych w Warszawie. Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego wysoko oceniło pożyteczną działalność Koła dając temu wyraz w okólniku z dnia 3 marca 1936 r. (por. „Polonista”, Warszawa 1936, zeszyt V, s. 127 - 128).

Akcja odczytowa prowadzona przez Podlaskie Koło Polonistów przypomina więc mocno obecną działalność odczytową Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Dodać przy tym warto, iż referenci byli często rzeczywistymi członkami Towarzystwa Literackiego, a ich słuchacze prenumerowali z reguły „Pamiętnik Literacki”.

W roku 1937 powstało Towarzystwo Polonistów Rzeczypospolitej Polskiej, z którym Podlaskie Koło nawiązało bezpośredni kontakt stając się aktywnym jego oddziałem.

P: Czy członkowie Podlaskiego Koła Polonistów brali udział w zjazdach ogólnokrajowych?

O: Tak, chociaż nie wszyscy, pamiętać bowiem trzeba, że przed wojną niełatwo było o delegację służbową i na zjazdy jechało się zazwyczaj na



Dr Stanisław Rutkowski

własny koszt. Pamiętam osobiście takie zjazdy jak I Ogólnopolski Zjazd Polonistów w Warszawie w 1924 r. i II Ogólnopolski Zjazd Polonistów w Krakowie w 1930 r., poświęcony czterechsetnej rocznicy urodzin J. Kochanowskiego, czy wreszcie Zjazd Naukowy we Lwowie w 1935 r., zorganizowany przez Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza z okazji 200-lecia urodzin Ignacego Krasickiego, w którym z Koła Podlaskiego wzięło udział aż 8 polonistów.

Brałem też udział w imieniu Koła Siedleckiego w II Walnym Zgromadzeniu Towarzystwa Polonistów RP, które odbyło się w Warszawie w 1938 r. Powołany zostałem wówczas na członka Zarządu Głównego Towarzystwa.

P: W czym widzi Pan Profesor główną przyczynę stosunkowo małej aktywności Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza w terenie w okresie 20-lecia międzywojennego?

O: Towarzystwo Literackie prowadziło w owym czasie przede wszystkim prace ściśle naukowe, natomiast pracę dydaktyczną i popularyzacyjną organizowały szczególnie Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, a później także Towarzystwo Polonistów RP, mające na ten cel poważne fundusze i bezpośrednio powiązane organizacyjnie z Ministerstwem WRiOP i poszczególnymi kuratoriami. Często jednak zdarzało się, iż prelegentami TNSW czy Towarzystwa Polonistów RP byli jednocześnie członkowie Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza.

P: Gdzie przebywał Pan w okresie okupacji hitlerowskiej?

O: Wojna polsko-niemiecka zastała mnie w Siedlcach. Po zamknięciu przez hitlerowców gimnazjów siedleckich nauczyciele miejscowi, w tym również i ja, podjęli akcję nauczania tajnego. W latach 1940 - 1941 byłem kilkakrotnie aresztowany przez Niemców i przetrzymywany jako zakładnik. W końcu 1941 r. wyjechałem do Warszawy i zamieszkałem u córki na Saskiej Kępie. Uczyłem wówczas w szkole handlowej (szkoły zawodowe nie podlegały zamknięciu) oraz uczestniczyłem w tajnym nauczaniu. Powstanie warszawskie zastało mnie na Pradze, udziału w nim nie brałem.

P: Kiedy powrócił Pan Profesor do Siedlec i jak kształtowała się praca pedagogiczna i dydaktyczna w pierwszym okresie po wojnie?

O: Do Siedlec powróciłem około 15 września 1944 r. Miasto było zniszczone, a gimnazjum B. Prusa spalone. Trzeba było zacząć wszystko od nowa. W ocalałych budynkach prywatnych zorganizowano Liceum Ogólnokształcące i Pedagogiczne. Nauka z braku lokalu odbywała się na 2 zmiany: rano Liceum Pedagogiczne, po południu — Ogólnokształcące. Odbudowa dawnego gimnazjum a obecnego Liceum B. Prusa trwała do 1951 r.

P: Czy po ostatniej wojnie odrodziło się w Siedlcach Podlaskie Koło Polonistów?

O: Niestety nie. Nowy podział administracyjny (Siedlce znalazły się w woj. warszawskim) i nowe potrzeby powojennego szkolnictwa wymagały nowych form organizacyjnych polonistyki. Tuż po wojnie stworzono więc w Siedlcach Sekcję Nauczycieli Języka Polskiego przy miejscowym Oddziale ZNP, przekształconą następnie na Podsekcję Szkół Licealnych przy Powiatowym Ośrodku Doksztalcania Kadr Oświatowych. Stan ten przetrwał mniej więcej do 1951 r. 23 kwietnia 1951 r. wspomniana na początku Podsekcja Szkół Licealnych łącznie z pewną liczbą nauczycieli-polonistów szkół podstawowych utworzyła Oddział Siedlecki odrodzonego po wojnie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza. Oddział liczył 35 członków. W skład zarządu Oddziału weszli: S. Rutkowski (przewodniczący), A. Zawadzka (zastępca przewodniczącego), I. Wojewódzki (sekretarz), M. Grabowska (zastępca sekretarza), A. Jamrozik (skarbnik), A. Majorowa (zastępca skarbnika), F. Stalkowska, A. Muszyńska i J. Giebieniowa stworzyły Komisję Rewizyjną.

Nowo powstały Oddział oparł swą działalność na comiesięcznych zebraniach, na których omawiano realizację programu języka polskiego. Utrzymywano też ścisły kontakt z Wojewódzkim Ośrodkiem Doksztalcania Kadr Oświatowych. Zarząd Oddziału zorganizował wkrótce akcję odczytową korzystając z wybitnej pomocy Zarządu Głównego Towarzystwa zwłaszcza mgra P. Bagińskiego. Szczególnym powodzeniem wśród nauczycieli i młodzieży cieszyły się cykle odczytowe dla maturzystów organizowane corocznie wczesną wiosną. Miały one uznanie nie tylko w Siedlcach, przyjeżdżała na nie młodzież również z Sokołowa Podlaskiego, Mińska Mazowieckiego i Mrozów.

Oddział Siedlecki Towarzystwa nawiązał też ścisły kontakt z redakcjami: „Polonistyki” (wkrótce zostałem powołany do Komitetu Redakcyjnego tego czasopisma) i „Języka Polskiego” zachęcając nauczycieli i starszą młodzież licealną do prenumerowania tych czasopism.

Z akcji odczytowych z racji jubileuszów literackich wskazać trzeba na udział Oddziału Siedleckiego w imprezach „Roku Mickiewiczowskiego” (1955), organizowanych przez Zarząd Główny Towarzystwa Literackiego oraz na zorganizowanie w Siedlcach w 1960 r. aż dwóch sesji historyczno-literackich poświęconych twórczości Marii Konopnickiej i Jana Kasprowicza.

Przy realizowaniu tej szeroko zakrojonej akcji odczytowej Oddział Siedlecki Towarzystwa korzystał ze stałej współpracy z miejscowym Domem Kultury.

Z obszernej listy odczytów wygłoszonych w Oddziale Siedleckim w okresie dziesięciolecia 1951 - 1961 warto dla przykładu podać choćby kilka:

1951 r. Z. Libera, „Jakub Jasiński — poeta rewolucjonista”; 1952 —

E. Sawrymowicz, „«Beniowski» Słowackiego na tle prądów emigracji”; 1953 — H. Bereza, „O «Pamiętce z Celulozy»”; 1954 — P. Bagiński, „Tematyka instrukcji programowej języka polskiego dla klas V - XI”; 1955 — S. Pigoń, „Jak tworzył Mickiewicz”; 1956 — W. Słodkowski, „«Syzyfowe prace» na tle lektury «Dzienników» Żeromskiego”; 1957 — J. Z. Jakubowski, „Twórczość poetycka Stanisława Wyspiańskiego”; 1958 — B. Wieczorkiewicz, „O języku Wiecha”; 1959 — Z. Goliński, „Krasicki o sobie”; 1960 — K. Krejči (Czechosłowacja), „«Pan Balcer w Brazylii» na tle rozwoju poematu realistycznego w literaturze czeskiej i polskiej”; 1961 — C. Zgorzelski, „Jak czytać poezję współczesną” i in. (pełny wykaz odczytów znajdują Czytelnicy w „Pamiętniku Literackim”, rocznik 53, zesz. 3, Wrocław 1962, s. 335 - 336).

P: W którym roku przeniósł się Pan Profesor z Siedlec do Warszawy?

O: W roku 1961 przeszedłem na emeryturę i w związku z tym przeniósłem się bliżej swej rodziny, do Warszawy.

P: Czy po wyjeździe do Warszawy zerwał Pan swe kontakty z Oddziałem Siedleckim?

O: Nie. Prowadziłem Oddział Siedlecki jako jego przewodniczący do końca 1962 r., a potem, w miarę możliwości i zdrowia, opiekowałem się nim dojeżdżając co pewien czas do Siedlec.

P: Jak wytłumaczyć fakt, że tak dobrze działający i zasłużony Oddział Siedlecki upadł w kilka lat po Pańskim wyjeździe do Warszawy?

O: Jest to zjawisko smutne ale chyba ogólnopolskie: brak jest niekiedy ludzi, którzy by z zamiłowaniem ale bezinteresownie poświęcali się pracy kulturalno-społecznej. Po moim odejściu przewodnictwo Oddziału Siedleckiego objął długoletni sekretarz Ignacy Wojewódzki, który jednak po roku musiał się wycofać z pracy ze względu na zły stan zdrowia. Po nim objął prezesurę Oddziału Ryszard Karpowicz, lecz po 2 latach przeniósł się do Częstochowy. Zabrakło wówczas odpowiedniego kierownika, praca w Oddziale zaczęła podupadać, aż wreszcie zamarła całkowicie.

P: Czy nie uważa Pan, że Oddział Siedlecki powinien być reaktywowany?

O: Jak najbardziej. Oddział Siedlecki Towarzystwa Literackiego po prostu potrzebny jest dla życia kulturalnego społeczeństwa Siedlec, w tym szczególnie dla młodzieży miejscowej. Ma przy tym za sobą bogatą tradycję sięgającą jeszcze dwudziestolecia międzywojennego oraz niezbędne ku temu warunki lokalowe. Potrzebni są jedynie ludzie dobrej woli i rzetelni społecznicy. Sam impuls odrodzenia Oddziału musi też wyjść od społeczeństwa siedleckiego. Wierzę, iż nastąpi to wcześniej lub później.

P: Jak przedstawia się udział Pana Profesora w Towarzystwie Literackim po zamieszkaniu w Warszawie?

O: Przeniesienie się do Warszawy umożliwiło mi wzięcie bezpośred-

niego udziału w pracach Zarządu Głównego Towarzystwa, do którego zostałem powołany w 1961 r. i współpracuję z nim czynnie do chwili obecnej. W roku 1962 przyjąłem też funkcję zastępcy przewodniczącego w Oddziale Warszawskim Towarzystwa i pełniłem ją do roku 1972.

P: Czy mógłby Pan wskazać na ważniejsze swe prace dla Towarzystwa Literackiego, podjęte już po przeniesieniu się do Warszawy?

O: Sądzę, iż przyczyniłem się do założenia Oddziału terenowego dla województwa warszawskiego z siedzibą w Rembertowie. Brałem też udział, razem z panią Marią Knotthe, Anielą Zawadzka, Janiną Pichalską i Marią Nogaj, w przygotowaniu elaboratu pt.: „Uwagi dotyczące realizacji nowego projektu programu języka polskiego w liceach ogólnokształcących i w szkołach podstawowych”. Projekt ten, złożony w imieniu Towarzystwa Literackiego, spotkał się z pochlebna opinią Ministerstwa Oświaty.

O cotygodniowych zebraniach sobotnich Zarządu Głównego wspominać jedynie ogólnikowo, jest to bowiem mój tradycyjny „chleb powszedni” dla dobra Towarzystwa i własnego.

Dziękuję serdecznie Panu Profesorowi za wnikliwą i szczegółową opowieść o czasach dawnych i dniu współczesnym. W dziejach tych odbija się jak w zwierciadle fragment długoletniej i chlubnej historii Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, którą tworzymy wszyscy swym członkowskim trudem.

W imieniu Zarządu Głównego i Redakcji „Rocznika” składam Panu Profesorowi szczere życzenia dobrego zdrowia i dalszej owocnej pracy dla Towarzystwa.